

Dorota Zdunkiewicz-Jedynak
Uniwersytet Warszawski

Wtórne znaczenia metaforyczne literackich i filmowych nazw własnych (z twórczości dla dzieci) we współczesnej polszczyźnie

Problem deonimizacji onimów, a więc utraty przez nie funkcji referencyjnej na rzecz predykatywnej, stał się w polskim językoznawstwie I dekady XXI wieku tematem kilku opracowań, z których największe znaczenie mają monograficzne książki: B. Dereń (Dereń 2005), opublikowana nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Opolskiego, oraz M. Rutkowskiego (Rutkowski 2007), która ukazała się staraniem wydawnictwa Uniwersytetu Olsztyńskiego. Z badań o charakterze przyczynkowym wymienić wypada artykuły: starszy – C. Kosyła (Kosyl 1978) oraz nowszy – E. Pałuszyńskiej (Pałuszyńska 2003). Problematyki tej dotyczą również opracowania pomieszczone w białostockim tomie zbiorowym pod redakcją Z. Abramowicz i E. Bogdanowicz (Abramowicz, Bogdanowicz 2006).

Oboje autorów przywołanych monografii – B. Dereń i M. Rutkowski – podejmuje w swoich pracach kwestię użycia nazw własnych w funkcji wykraczającej poza ich pierwotną funkcję referencjalną. Pierwszy z badaczy nie ogranicza zresztą przedmiotu swoich dociekań wyłącznie do przesunięć natury semantycznej *sensu stricto* – w stronę rozwoju znaczeń metaforycznych lub metonimicznych, ale w przeprowadzonej analizie uwzględnia także derywaty strukturalno–znaczeniowe, derywowane od nazw własnych jako ich podstaw. Obie obszerne publikacje nie uwzględniają procesów metaforyzacyjnych dotyczących we współczesnym języku polskim onimów literackich i filmowych. Tę lukę, przynajmniej częściowo, chciałabym zapełnić, omawiając zgromadzony przeze mnie materiał leksykalny.

Temat jest o tyle ciekawy, że także opracowania leksykograficzne w niewielkim stopniu je rejestrują (do nazw rejestrowanych w słownikach ostatniego półwiecza należą: *kopciuszek*, *superman*, *brzydkie kaczątko*, *śpiąca królewna*,

chłopek roztropek i baba jaga). Zresztą w ogóle – jak słusznie zauważa B. Dereń – „informacji o niereferencjalnej wartości nazw własnych – albo w ogóle brak w filologicznych słownikach definiujących, albo jest ona fragmentaryczna i rozrzucona po różnych słownikach (a nawet po różnych typach słowników)” (Dereń 2005: 79). Z kolei biorąc pod uwagę specjalistyczne leksykony eponimów – W. Kopalińskiego (Kopaliński 2008) oraz S. Kałuskiego i T. Komornickiego (Kałuski, Komornicki 1996), autorka konstatuje: „nawet najnowsze, specjalistyczne słowniki nie rozwiązują do końca złożonego problemu obecności nazw własnych w polskich opracowaniach leksykograficznych” (Dereń 2005: 83). Również onimy z twórczości adresowanej przede wszystkim do dzieci są w słowniku W. Kopalińskiego reprezentowane bardzo skromnie.

W moim artykule interesować mnie będzie grupa onimów odnoszących się do nazw postaci literackich, wykreowanych w baśniach, bajkach, wierszach i komiksach dla dzieci oraz w twórczości filmowej, adresowanej do najmłodszego widza, w tym – z filmów animowanych. Pochylę się nad onimami wtórnymi, tożsamymi formalnie z bazowymi, w których mechanizmem odpowiedzialnym za ich powstanie jest metaforyzacja. Postaram się pokazać, jaki proces myślowy w umyśle użytkowników języka leży u podstaw metaforyzacji tego typu nazw. Innymi słowy: co stanowi węzeł semantyczny, łączący oba – referencjalne i metaforyczne – użycia zbadanych onimów; jaki najczęściej można wskazać element motywujący związek znaczeniowy pomiędzy bohaterem baśniowym czy filmowym i osobą ze świata realnego, o której mówi się, posługując się nazwą postaci fikcyjnej.

Przedstawiony w niniejszym opracowaniu zbiór onimów został wyekscerpowany na podstawie zasłyszanych wypowiedzi i danych zaczerpniętych z elektronicznej bazy Narodowego Korpusu Języka Polskiego¹ oraz z wykorzystaniem internetowej wyszukiwarki Google. Nie pretenduje on do miana zbioru pełnego, a opis – wyczerpującego. Chodzi raczej o próbę wskazania mechanizmów metaforyzacji podobnego typu nazw, zasad wyboru aktualizowanych w procesie ich deonimizacji konotacji nazw własnych, odnoszących się do bohaterów twórczości dla dzieci, a także dowiedzenie, że takie właśnie nazwy są dziś bogatym materiałem dla procesu apelatywizacji w polszczyźnie.

Jako źródło uzupełniające wykorzystuję wyszukiwarkę obrazów Google². Podczas badania została skonfigurowana tak, by dawała dostęp tylko do stron internetowych w języku polskim. Wyszukane przez nią obrazy można traktować jako dopełniające analizę słownikową i korpusową. Wysz-

¹ <http://www.nkjp.uni.lodz.pl/>.

² www.google.pl.

kiwarka odsyła bowiem do stron popularnych i wobec tego stanowi wygodne narzędzie do oglądania sposobu funkcjonowania nazw zapelatywizowanych w myśleniu potocznym.

Teksty literackie oraz filmy animowane dla dzieci pokazują problemy życia w sposób w miarę prosty, w formie łatwej do przyswojenia dla głównego odbiorcy, którym jest dziecko, dlatego ich bohaterowie reprezentują na ogół określony typ postaci, skonstruowanej w oparciu o wyrazistą cechę osobowości lub wyglądu. W procesach metaforyzacyjnych nazw tych postaci cechy wyraziste są kluczowe, częściej zresztą są to cechy osobowości niż zewnętrzne, tj. odnoszące się do wyglądu.

W postrzeganiu bohaterów twórczości adresowanej do dzieci, być może ze względu na wychowawczy jej cel, najważniejszą rolę w ich konceptualizacji odgrywa profil charakteru, osobowości. Metaforyzacja dokonująca się na podstawie tego profilu dotyczy takich nazw, jak *Piotruś Pan*, *Zosia Samosia*, *Koziolatek Matolek*, *Pomysłowy Dobromir*, *Królowa Śniegu* czy *Chłopek Roztroppek*.

W funkcji zapelatywizowanej, motywowanej konotacyjną cechą **niedojrzałości**, występuje dziś w wielu polskich tekstach nazwa głównego bohatera powieści Jamesa Matthew Barrie *Przygody Piotrusia Pana*. Nazwa *Piotruś Pan* używana jest na określenie *kidulta*, czyli, 'dorosłego mężczyzny o mentalności dziecka; wiecznego chłopca, żyjącego zabawą, bez zobowiązań i odpowiedzialności, który nie chce dorosnąć, ubiera się więc jak nastolatek, słucha młodzieżowej muzyki itp.':

Kuba Wojewódzki – pierwszy **Piotruś Pan** RP [<http://natemat.pl/25647,kiedyty-w-koncu-dorosniesz-kuba-wojewodzki-i-inni-czyli-o-pokoleniu-kidultow>].

Nigdy w życiu nie napisał żadnego CV, nie kupił garnituru i nie był w poważnym związku. Nie ma żony, ani dzieci, a jego znajomi są zwykle o dekadę od niego młodszy. Choć ma prawie 40 lat, to co wieczór ogląda na kanale Nickelodeon „Pingwiny z Madagaskaru” i wprost deklaruje, że nigdy nie chce tego zmienić. Robert Serek na co dzień jest redaktorem naczelnym magazynu „Vice”, w życiu jednak bliżej mu do chłopca niż poważnego redaktora. Jestem Piotrusiem Panem i się tego nie wstydzę. Nie mam żony i dzieci, a mój pokój ze swoim bałaganem przypomina kwaterę nastolatka. Uwielbiam kreskówki i dobrą zabawę i nie widzę potrzeby żeby z tego rezygnować. Czy jestem śmieszny? Mogę być. To nawet fajne, że jestem takim pozytywnym duszkiem. Bez zmartwień, kłopotów i większej odpowiedzialności [<http://natemat.pl/25647,kiedyty-w-koncu-dorosniesz-kuba-wojewodzki-i-inni-czyli-o-pokoleniu-kidultow>].

Językowym oparciem dla deonimizacji antroponimu *Piotruś Pan* są ustabilizowane (choć nienotowane we współczesnych leksykonach ogólnych, za to obficie dokumentowane przez wyszukiwarki internetowe) połączenia *pokolenie Piotrusia Pana* i *syndrom Piotrusia Pana*:

Ze względu na to, że **syndrom Piotrusia Pana** nie jest uznanym zaburzeniem psychicznym, nie opracowano dla niego metod leczenia. Potwierdzony jest jednak korzystny wpływ psychoterapii na stan pacjentów na niego cierpiących. Syndrom Piotrusia Pana to postawa człowieka, który pragnie na zawsze pozostać dzieckiem. Dzięki temu może uniknąć dojrzałości i wszystkich problemów, które dorosłość ze sobą niesie. Osoby z kompleksem Piotrusia Pana to często ludzie obawiający się dorosłości i związanej z nią odpowiedzialności za własne czyny. Osoba taka cieszy się wolnością, ale jednocześnie omija ją wszystko to, co dorosłość umożliwia, w tym założenie rodziny oraz zbudowanie bliskiej więzi z inną osobą [<http://portal.abczdrowie.pl/syndrom-piotrusia-pana>].

Jesteśmy **pokoleniem Piotrusia Pana**. Uciekamy od dorosłości, przeciągamy w nieskończoność okres młodzieńczej kontestacji, w wieku 30 lat wciąż mieszkamy z rodzicami albo z przyjaciółmi i niekoniecznie zależy nam na zakładaniu rodziny, budowaniu domu i sadzeniu drzewa [<http://malvina-pe.pl/post/142-pokolenie-piotrusia-pana>].

Stabilnym już znaczeniem metaforycznym w tej grupie charakteryzuje się nazwa *Zosia Samosia*, nazwa zaczerpnięta została z tytułu wiersza Juliana Tuwima. *Zosia Samosia* to 'ktoś przesadnie ambitny, samodzielny, nie pozwalający innym sobie pomóc', zwykle wyraz jest stosowany z pewną dozą krytycyzmu wobec podobnej postawy. Znaczenie to można zilustrować przykładami tekstowymi:

Ale nasz teatr, to nie **Zosia Samosia** – zastrzega. – Współpracujemy z profesjonalistami. Jest osoba, która pisze nam teksty, inna robi muzykę, przychodził nauczyciel tańca, nawet specjalista od żonglerki i chodzenia na szczudłach. Lalki zamawiamy czasem w Czechach [NKJP: M. Przybył, Toruń: *Teatr Vaška, czyli lalki w rozjazdach*, Gazeta Pomorska, 2010–03–04].

Zosia Samosia, która wszystko sama robi w domu w poczuciu, że to kobiecy obowiązek, jest nierozsądna, bo obowiązkiem dwojga dorosłych ludzi jest wspólne dbanie o ich dom i rodzinę. Ale **Zosia Samosia**, która nie oczekuje, że ktoś ją gdzieś zawiezie, coś za nią załatwi, bo potrafi zrobić to sama, jest kobietą, która doświadcza własnej sprawczości i czerpie z tego swoją siłę [<http://www.styl.pl/magazyn/w-swiecie-kobiet/news-silna-nie-znaczy-niewrażliwa,nId,423237>].

Z kolei konotacje **łatwowierności, niezaradności i dobrotliwej naiwności** pozwalają autorom wielu polskich tekstów stosować nazwę postaci stworzonej przez Kornela Makuszyńskiego i Mariana Walentynowicza w jednym z pierwszych w Polsce komiksów dla dzieci (z 1933 r.) w znaczeniu osoby odznaczających się takimi właśnie cechami. Autorzy pewnego artykułu pytają:

Kto rządzi Polską? **Koziółki Matołki** czy zdrajcy? [<http://3obieg.pl/kto-rzadzi-polska-koziolki-matolki-czy-zdrajcy>],

a w innym konstatują:

Ludzka naiwność nie ma granic... Ci Amerykanie... jak tytani. Robią takie rzeczy, że **koziółkowi matołkowi** dech zapiera [http://forum.gazeta.pl/forum/w,50,12826309,12837843,koziolki_matolki.html].

Profil osobowości wyznacza perspektywę postrzegania osoby jako oziębłej, niezdolnej do uczuć albo przemądrzałej. Oddają ją metaforyczne używane nazw postaci z baśni Andersena – *królowa śniegu* – czyli ‘kobieta oziębła, obojętna, nieczuła, wyniosła, niezdolna do uczuć i ich okazywania’ oraz *chłopek roztropek* – rodem z baśni braci Grimm – czyli ‘ktoś kierujący zdroworozsądkową mądrością, ludowy filozof, mądrala’:

Odjeżdżając, niechcący potracił jej duszę. Rozjechał uczucia dziecka. Zostawił w Szwecji z oziębłą matką – **królową śniegu** [M. Gretkowska, Polka, <http://m.litfile.net/read/130096/105903-107047?page=28>].

Przed chwilą pozwoliłem sobie poczynić pewną analogię czy też porównanie, które zapewne zrozumiałeś opacznie, odwołując się do obiegowych sądów na ten temat. Pomyślałeś sobie: jeszcze jeden **chłopek roztropek**, co zrównuje pieniądze i miłość... Jeszcze jeden, co sądzi, że odkrył, iż motorem rzeczywistości jest nierząd – pogląd tak trywialny, jak niedokładny [NKJP – Jacek Dobrowolski, *120 godzin, czyli upadek pewnego dżentelmena*, Warszawa 2006].

W latach 1973–1975 w warszawskim Studiu Miniatur Filmowych nakręcono polski animowany serial dobranockowy (składający się z 20 10-minutowych odcinków) w reżyserii Romana Huszczy przy współpracy – znanego z programu *Zrób to sam* – Adama Słodowego. Głównym bohaterem filmu był tytułowy *Pomysłowy Dobromir* – mały racjonalizator samouk, który w każdym odcinku serialowym w drodze prób i błędów, z wykorzystaniem domowych, prostych sposobów, dochodził do wynalezienia urządzenia, ułatwiającego wykonywanie jakiejś uciążliwej czynności. Właśnie wynalazczość samouka, niekonwencjonalna zaradność bohatera kreskówki stały się podstawą przeniesienia nazwy *Pomysłowy Dobromir* na osoby pomysłowe, majsterkowiczów i racjonalizatorów, nie bez nuty jednak ironii:

Nadurodzaj **pomysłowych Dobromirów**

Podczas gdy politycy toczą spór o to, kiedy Polska powinna wejść w strefę euro – jakbyśmy w ogóle musieli to uczynić – w świecie pojawiają się inne, kuriozalne pomysły. Na niedawnym forum ekonomicznym w Astanie prezydent

Kazachstanu Nursułtan Nazarbajew zaapelował o wprowadzenie jednej światowej waluty. Poparcia udzielił mu Robert Mundell, noblista z 1999 r., uznawany za „ojca” euro. Inny laureat Nobla, Edmund Phelps, uznał, że to bardzo dobry pomysł, bo nie ma sensu, aby w świecie istniało więcej niż dziewięćdziesiąt walut. Cóż, pomysł nieco nieświeży, bo znany już od zakończenia drugiej wojny światowej; wspierała go wówczas amerykańska administracja Roosevelta. I jak Wam się podoba, zacni utracjusze rajy, taka perspektywa walutowa? [...] Ale i Rosjanie mają swój pomysł na uzdrowienie finansów. Po zamianie czołgów na tanki żyli ze spekulacji cenami ropy i gazu, a kiedy wszystko runęło, wpompowali krociowe sumy w system finansowy. Nic to nie dało, więc zaniechali pakietów stymulacyjnych dla przemysłu oraz pomocy dla banków i zwrócili się po pomoc do maga-bioenergoterapeuty Anatolija Kaszpirowskiego. Ściągnęli go do Moskwy, aby w telewizyjnym talk-show zaczął... zaklinać kryzys. Czyżby ludzili się, że swoim minorowym spojrzeniem zdoła on „odciotować” rynki finansowe? [http://www.przewodnik-katolicki.com.pl/pg/pl/komentarze/michal_gryczynski/_nadurodzaj_pomyslowych_dobromirow.html].

Wysyp pomysłów Dobromirów

I kolejny wynalazek rodem z Pomorza. Tym razem mieszkaniec Sopotu Lech Michalczewski stworzył maszynę, która pomaga walczyć ze skutkami powodzi. Dzięki niej, w ciągu godziny nasypanie 20 ton piasku do worków, nie jest żadnym problemem [<http://www.rmfm24.pl/fakty/news-wysyp-pomyslowych-dobromirow,nId,69859>].

Wszystkich **Pomysłów Dobromirów** zapraszamy do słuchania Auto-Ironii dziś o 17.30



[https://www.facebook.com/autoironia/posts/597571816952740?stream_ref=10].

Osobną grupę zapelatywizowanych onimów tworzą takie, w których schemat konceptualizacji oparty jest na spostrzeżeniu **podobieństwa w wyglądzie** postaci fantastycznej i obiektu metaforyzowanego. Charakterystyczne cechy wyglądu domeny źródłowej, które przekładają się na atrybuty prototypu, to przede wszystkim uroda lub brzydota fizyczna, a także – po-nastandardowy wzrost.

Uroda lub jej oczywisty brak są fundamentem dla konceptualizacji postaci oraz kształtowania się wtórnych znaczeń ich nazw w wypadku *Barbie* i *Gargamela*.

Nazwę *Barbie* – na ogół kojarzy się z lalką – ikoną kultury masowej. Rzeczywiście, pierwotnie to lalka, produkowana przez firmę Mattel, stworzona przez Ruth Handler w 1958 roku. Nazwa *Barbie* – przypomnijmy – jest deminutiwem imienia córki Ruth Handler – Barbary. *Barbie* jednak stanowi główną bohaterkę wymyślonej narracji, w której występują między innymi chłopak Barbie – *Ken*, jej przyjaciółki oraz młodsze siostry. Barbie stała się od końca lat 80. także bohaterką filmów³.

Mianem *barbie* nazywa się dziś tymczasem ‘dziewczynę/kobietę szczupłą, nieproporcjonalnie zgrabną (duży biust i wąska talia), z wyrazistym makijażem i w cukierkowym ubraniu (połączenie błękitu i różu) oraz z tlenionymi włosami, nierzadko po wielu operacjach plastycznych, o niewyszukanym intelekcie’. Wyszukiwarka Google po wpisaniu hasła *Barbie* daje dostęp do zdjęć kobiet – modelek, aktorek, celebrytek – o podobnej urodzie, np. Jessiki Simpson, Joanny Krupy, Pameli Anderson czy Coco – kontrowersyjnej żony rapera Ice T.



[<http://www.fakt.pl/kobieta-jak-lalka-barbie-kobieta-barbie-z-ukrainy-zdjecia-barbie,artykuly,155151,1,1,12.html>]



[<http://kobieta.wp.pl/gid,15466889,img,15466965,kat,26405,title,Joanna-Krupa-jak-lalka-Barbie,galeriazdjecie.html>]

³ Np. „Barbie Księżniczka i Piosenkarka”; „Kolekcja księżniczek; „Wrózkolandia”.



[<http://kobieta.wp.pl/gid,10739789,img,10739837,kat,52556,title,Byc-jak-Barbie,galeriazdjecie.html>]

[<http://kobieta.wp.pl/gid,10739789,img,10739907,kat,52556,title,Byc-jak-Barbie,galeriazdjecie.html>]

Cecha brzydoty z kolei wydaje się najsilniej konotowana w wypadku *Gargamela* – fikcyjnej postaci z animowanego serialu "Smerfy". Nazwa złego i brzydkiego czarodzieja mieszkającego w zrujnowanym zamku na obrzeżach lasu Smerfów funkcjonuje we współczesnej polszczyźnie w funkcji zmetaforyzowanej, o tyle ciekawej, że nazwa zostaje przeniesiona na obiekty nieosobowe. Na jednej ze stron internetowych znajdujemy tytuł artykułu:

Gargamele wciąż szpecą Polskę. Wywiad o rekonstrukcjach zamków [<http://natemat.pl/27195,gargamele-wciaz-szpeca-polske-wywiad-o-rekonstrukcjach-zamkow>].

A na innych czytamy:

Jak kraj długi i szeroki rosną u nas **gargamele** z wieżyczkami, murami strzelniczymi, niepotrzebnymi kolumnami, barbakanami. Zaśmiecamy krajobraz na wieki, nie umiając wyciągnąć lekcji z przeszłości. Nasi architekci, choć pokończyli studia, zgadzają się na szmirę, szarzyznę i chłam [<http://newsbar.pl/1285/juz-wiadomo-gdzie-stoi-gargamel>].

Trzeba minąć pałac w Wilanowie, pojechać chwilę w kierunku Powsina i myknąć w stronę Wisły, ale to jest bardzo blisko Powsińskiej. Dużo **gargameli** a wśród nich takie dogorywające perełki [<http://warszavka.bloog.pl/kat,271838,index.html?smoybbtticaid=612467>].

Wyszukiwarka obrazów Google po wpisaniu hasła *gargamele* udostępnia obrazy przedstawiające kiczowate, brzydkie, nowobogackie rezydencje z wieżyczkami, np.:



[<http://www.skyscrapercity.com/showthread.php?t=967926&page=41>]



[<http://raider55.blox.pl/2006/04/bajka.html>]

Amerykański film anonimowany z 2001 roku w reżyserii Andrew Adamsona i Vicky Jenson, będący adaptacją ilustrowanej książki Williama Steiga, zdobywca Oscara w kategorii pełnometrażowych filmów animowanych wykreował niezwykłego bohatera – *Shreka*. Duży zielony ogr kojarzony jest z ponadstandardową wielkością, wagą, siłą oraz towarzyszącą temu niezgrabnością ruchów. Te cechy jego wyglądu zaczynają dominować w procesie metaforyzacji jego nazwy:

Zawsze mamy w „Tańcu” takiego jakiegoś **Shreka**. Albo Pudzianowski, albo pan Saleta, uroczy zresztą. Więc może teraz czas na pana Gołotę – wyznała *Faktowi* jurorka *Tańca z gwiazdami* [<http://www.lansik.pl/19361/tyszkiewicz-golota-jest-jak-shrek/>].

Z kolei para baśniowych bohaterów: fikcyjna postać z baśni Charles’a Perraulta i braci Grimm, chłopiec wzrostem nieprzekraczający kciuka swego ojca, czyli *Tomcio Paluszek* oraz *Calineczka* z baśni Andersena posłużyły użytkownikom języka jako materiał do metafory odnoszonej do niewielkiego wzrostu chłopca i dziewczynki:

Mała wielka Julka. W sobotę zmarła w szpitalu nasza Calineczka. **Razem z nami walczyła o lek dla wcześniaków** [<http://wroclaw.naszemiasto.pl/artykul/mala-wielka-julka-w-sobote-zmarla-w-szpitalu-nasza,50133,t,id.html>]

Lekarze powiadają, że **Calineczka** w dorosłym życiu będzie miała maxymlanie 100 cm wzrostu.

Ten blog to taka nasza odskocznia, czyli Sekretne Okno, pomagające nam w jakiś sposób walczyć z chorobą **Calineczki**. Dzięki blogowi uczyliśmy się o niej mówić i ją akceptować. Jest to coś w rodzaju autoterapii [<http://8calineczka8.blox.pl/strony/calineczka.html>].

Ciekawa jest droga, jaką w tej grupie onimów motywowanych wyglądem postaci weszła do polszczyzny zapelatywizowana nazwa *pokemon*. Źródłowo – nazwa *Pokémon* – odnosi się do kilkuset stworów – bohaterów japońskiej mangi *Pokemon Adventures*, której twórcą był Hidenori Kusaka. W funkcji zapelatywizowanej we współczesnej polszczyźnie używa się tej nazwy na określenie przedstawiciela subkultury emo, charakteryzującej się m.in. ekspresją emocji, nastawieniem na przeżycia wewnętrzne, indywidualizmem.

Styl i makijaż emo (przede wszystkim długie ukośne grzywki, zaczesane na jedną połowę twarzy, na jedno lub oboje oczu, oczy zarysowane czarną kredką, z reguły czarne lub kolorowe, proste włosy) do złudzenia przypominają stylizacje właściwe bohaterom japońskiego komiksu (mangi) i tworzonych w jej konwencji filmów animowanych (anime), znanych u nas przede wszystkim dzięki seriom filmowym o Pokemonach.



[http://ziel00na.id.joe.pl/zdjecia_26819-emo-rysunek.html]



[<http://moj-maly-emo-swiat.blogg.pl/id,333190057,title,jestem-emo-opisy,index.html?smoybbtticid=612480>]



[<http://na100latkowo.blogspot.com/2013/02/a-jaki-styl-dla-ciebie.html>]



[<http://facet.dlastudenta.pl/fotoalbum/611689,76471,1.html.>]

Przywodzą na myśl np. Asha Ketchuma – głównego bohatera serii *Pokemony* oraz inne postaci narysowane w technice właściwej mandze.



[<http://fan2dimages.centerblog.net/6587616-manga;>
[http://preciousmetalshippingislove.tumblr.com/post/30337125099\]](http://preciousmetalshippingislove.tumblr.com/post/30337125099)

Pokolenie emo jest postrzegane jako infantylnie. Wsparciem językowym dla nowego znaczenia jest utrwalające się połączenie wyrazowe *pismo pokemoniaste* odnoszące się do typowych dla tego pokolenia eksperymentów językowych i pisownianych, polegających na łączeniu małych i wielkich liter, spolszczaniu zapisu wyrazów angielskich, stosowaniu zapisu polskich głosek według wzoru angielskiego, wreszcie używaniu niestandardowych i w nadmiarze deminutiwów i znaków diakrytycznych itp.:

„Psheprasham moi koffani loodkowie, she ash tak daffno nie pisałam, ale powód tego jest wybitniusio prozaiczny (hihi, nauczyłam siem dzisiaj tego slit słóffka ^-^ Ciekawem cio on shnacy???) – nie miałam slit tajmusia, bo byłam shajenta skoooleczkom ^^ Niektuży muffiom she jestem kujonkiem, ale to nie prawdusia – wiecie na pewno she washa koffanieńka Andżelisia nim nie jesth ^^. Ooczem siem tylko sheby bojaski nie pomyśleli she jestem goopiotka, no i sheby pan Lamiński siem she mnom oshenił^. Ale, przechodząc do rzeczy –

widzicie zapewne tytółik tej notecki, lasecki (ale mnie siem rymło ^^ Poetkom normalnie jesthem ^^). Brzmi ona – „Muj supelaśny słaśaśny plan ^^”. Jaki on jesth? Otoosh, mamy w klasie takom jednom goopiom dzieffcynekem. Ma na imiem Helena (o Boshem, ale wieshniackie imie ^^). Moje jest the besd ^^ Ale popieram ruffniesh takie imionka jak Natasha (buzioki dlo niej), Cindy, Jeniffer, Genoweffa, Alison, Cristal, Betty, Balbina, Zenobia, X-Tina, Holly, Margaretta) i myshli she jest kól. Bardshiej kól ode mnie ^^. Psheciesh wiemy she to niemo-shliwie plawda?!” [Źródło: <http://kiersnak-and-kordak.blog.pl/>]

Atrakcyjność słowa na gruncie polskim polega na swoistej grze językowej, której rezultatem jest wyraz (wyraz *pokemon* może być interpretowany jako swoisty derywat strukturalny o charakterze uniwerbizacji utworzony od połączenia wyrazowego *pokolenie emo* (**pokolenie emo** → pok+emo+n).

„Przeniesienie metaforyczne eksponuje – jak pisze B. Dereń – taki element znaczenia wyjściowego, który leży u podstawy podobieństwa denotatów i częstkę tę wprowadza jako składnik niezbędny w znaczeniu pochodnym [...]; z zespołu cech [...] wybiera się i sankcjonuje mentalnie tylko jedną, najbardziej charakterystyczną, dominującą cechę” (Dereń 2005: 42–43). Tak właśnie działo się w wypadku opisanych dotąd onimów, odnoszących się do postaci baśniowych i filmowych. Bywa jednak i tak, że metaforyzacja takich nazw ufundowana jest na kilku (a nie jednej) wybranych cechach. Na przykład nazwa *baba jaga* jest nośnikiem dwóch metafor: brzydoty i złośliwości. Podobnie rzecz ma się z onimami *superman* i *muminek*.

Supermen, ikona amerykańskiej popkultury, to pierwotnie jedna z najbardziej rozpoznawalnych obok Batmana i Spider-Mana postaci komiksowych, znana również z seriali animowanych oraz pełnometrażowych filmów fabularnych⁴. Obdarzony urodą i nadludzkimi zdolnościami, Supermen stawał w obronie słabszych. Zarówno więc jego walory zewnętrzne, jak i charakter są brane pod uwagę w procesie metaforyzacji tego antroponimu. *Superman* w polszczyźnie – to ‘przystojny mężczyzna o silnym charakterze, nadzwyczajnych cechach umysłowych i fizycznych, odnoszący sukcesy w walce i mający powodzenie u kobiet’:

Są też kobiety, które wiążą się z nieudacznikami, bo chcą mieć faceta na własność. Mają, co chcą, ale chodzą sfrustrowane, bo marzą o **supermanie**. Dla mnie profesjonal to nie **superman** bynajmniej, lecz ktoś, kto w sposób profesjonalny wykonuje swoją pracę. Może mieć łysinę, cofnięty podbródek, podkrążone oczy bezsennego onanisty, stargane nerwy i całkiem spieprzone życie prywatne –

⁴ Por. np. serial telewizyjny *Adventures of Superman* z lat 1952–1958, *Superman and the Mole Men* z 1951 r., *Superman* z 1978 r.; serial telewizyjny *Nowe przygody Supermana* z lat 1993–1997; *Superman: Powrót* z 2006 r.

ale jeśli swą robotę wykonuje profesjonalnie, jest profesjonalistą [NKJP: Andrzej Sapkowski, *Historia i fantastyka*, Warszawa 2005].

Uczni wsadzili do tych urzędzeń po parze ochotników płci obojga, ludzi gotowych na wszystko! Ledwie się tam mieścili. Na szczęście do wykonania tego właśnie zadania nie potrzeba wiele miejsca. W takiej publicznej tubie nawet **superman** ma jednak ściśle określone problemy. Na filmie widziałem oblicza tych nieszczęsnych nagusów, uśmiechali się na pokaz do kamery, jak kosmonauci przed odlotem, ale widać było, że bynajmniej nie jest im do śmiechu. Mężczyznom zapewne podano viagrę, oswojono ich, ugłaskano i eksperyment [NKJP – Tomasz Jastrun, *Gra wstępna rozpisana na 62 felietony*, Warszawa 2003].

Niestety, łądak – kochaś czy **superman** – zostanie, jaki był, choć zdarzy mu się na krótko, najczęściej w okresie godowym, stać się ideałem. Ale długie stanie nuży. Siostry misjonarki, zrozumcie: faceta nie da się zmienić, chyba że na innego... [NKJP – Manuela Gretkowska, *Silikon*, Warszawa 2000].

Do onimów mających już w polszczyźnie wtórną ustabilizowaną funkcję (nie odnotowywaną jednak w słownikach), dla których podstawą procesu deonimizacji jest portretowanie obiektu przez odniesienie zarówno do cech osobowości, jak i wyglądu, należy nazwa *Muminki*. Te fikcyjne istoty, trolle o antropomorficznej budowie ciała (trochę podobne do hipopotamów, ale dwunożne), wykreowane w cyklu dziewięciu książek przez fińską pisarkę Tove Jansson, a spopularyzowane w Polsce przez serial telewizyjny, są postrzegane nie tylko ze względu na profil wyglądu, ale również usposobienia. Charakteryzuje je łątowościowość, entuzjazm, niewyszukany intelekt i czerpanie radości z małych przyjemności (jak np. zbieranie kamieni czy muszelek). Ten kompleks cech legł u podstaw przeniesienia ich nazwy na osoby, zwłaszcza dzieci, z zespołem Downa. Zaburzenia rozwojowe w zespole Downa manifestują się bowiem m.in. naiwnością, mniejszymi zdolnościami poznawczymi, niepełnosprawnością intelektualną. Do cech dysmorficznych zaś należą: spłaszczona potylicy, płaski profil twarzy, krótka szyja, delikatne i rzadkie włosy skóry głowy, szeroko rozstawione oczy o migdałowatym kształcie, krótsze kończyny, małogłowie, mały nos z płaską nasadą i szerokim grzbietem, nisko osadzone, małe małżowiny uszne – cechy przypominające właściwości wyglądu literackich Muminków:

[...] były to zawody lekkoatletyczne dzieci z zespołem Downa, czyli inaczej mówiąc **Muminków**, jak ich pieścizotliwie, bez cienia złośliwości, nazywamy [http://www.bryk.pl/wypracowania/pozosta%C5%82e/etyka/14726-muminki-jedyni_obro%C5%84cy_idei_barona_de_coubertina.html].

Jest to wspólnota dzieci specjalnej troski z zespołem Downa, nazywanych sympatycznie „muminkami”. Każdy podopieczny ma swojego opiekuna zwanego

„paszczakiem” [<http://www.zablocie.katolik.bielsko.pl/wspolnoty/wspolnota-wiara-i-swiatlo>].

Węzeł semantyczny łączący nazwę własną z jej metaforycznym odpowiednikiem może czasem odnosić się do drugorzędnej zewnętrznej cechy bohatera. Tak jest w np. w wypadku nazwy: *smerf*. Cechą stanowiącą podstawę procesu metaforyzacyjnego dla nazwy małych, znanych z komiksu oraz filmu i serialu animowanego stworzeń, wykreowanych przez belgijskiego rysownika Peyo, jest ich niebieski kolor. Właśnie on stanowi podstawę przeniesienia wyrazu na policjantów, których uniformy także są koloru niebieskiego.

Kabaret Młodych Panów – **Smerfy** na komisariacie (Dzięki Bogu już weekend) [http://kabaret.tworzymyhistorie.pl/12099_kabaret_mlodych_panow_dzieki_bogu_juz_weekend_.php].

Dekodowanie tekstu z użytym onimem wtórnym nie jest prostym odczytywaniem powierzchni tekstu, lecz rozwiązywaniem pewnej zagadki” – pisała Bożena Dereń w swojej monografii [Dereń 2005, 42].

Pewną trudność w rozwiązywaniu takiej zagadki sprawiają onimy podlegające procesowi deonimizacji, dla których odczytanie znaczenia metaforycznego wymaga od użytkowników języka bardziej złożonego procesu myślowego, odtworzenia całej historii bohatera, np. opisaney w baśni jego przemiany, lub też przypomnienia jednego zdarzenia z biografii postaci literackiej lub filmowej. Wydaje się, że z taką sytuacją mamy do czynienia w wypadku *kopciuszka*, *śpiącej królowej*, *brzydkiego kaczątka* czy *księżniczki na ziarnku grochu*.

Nazwa *kopciuszek* – uzyskała swoją wtórną funkcję znaczeniową: ‘dziewczyna nieśmiała, skromnie ubrana, zaniedbana, a przede wszystkim lekceważona i wykorzystywana przez innych do niewdzięcznej pracy’ przez odwołanie do baśniowej fabuły z najważniejszymi jej elementami: dziewczyna była wykorzystywana w roli służącej przez macochę i przyrodnie siostry; pozostawiona przez nie w domu, za sprawą darów dobrej wróżki, ubrana w piękne stroje, oczarowała urodą i pozostała nierozpoznana na balu u księcia:

Czasem tak niewiele potrzeba, żeby **kopciuszek** poczuł się księżniczką [NKJP – Małgorzata Kuźmińska; Michał Kuźmiński, Sekret Kroke, Warszawa 2009].

Bo nie do końca rację miała Joanna, sądząc, że Sandra chce się przed nią popisać Sosnowem; to raczej Sosnow miał zobaczyć, że jego **kopciuszek** przyjaźni się z artystką [NKJP – Witold Horwath, Ultra Montana, Warszawa 2005].

Okazało się bowiem, że jest bezpłodna, podczas gdy Lea, ów domowy **kopciuszek**, rok w rok obdarzała Jakuba synami, aż w końcu doprowadziła do czterech potomków [NKJP – Zenon Kosidowski, Opowieści biblijne, Warszawa 1963].

Mianem bohaterki baśni Charlesa Perraulta *śpiącej królowej* nazywa się dziś 'kobietę, zwłaszcza młodą, małą, energiczną, powolną, nieobecną myślami'. Rozszyfrowanie motywacji tej metafory wymaga odwołania się do centralnej sytuacji z biografii baśniowej bohaterki – ta pod wpływem czarów czekała biernie we śnie przez długie lata na zdjęcie rzuconego na nią uroku:

[...] uклада się na łóżku, niewolnica, **śpiąca królowa**, [...] kiedy oddychają coraz wolniej, gładzi go po policzku i pyta, jak będzie miało na imię [NKJP – Jerzy Sosnowski, *Linia nocna*, Warszawa 2002].

Czy nasza **śpiąca królowa** mogłaby na chwilę wyrwać się ze świata swoich marzeń i zapoznać nas ze swoimi spostrzeżeniami, uwagami i wrażeniami związanymi z filmem Andrzeja Wajdy? [NKJP – Piotr Krawczyk, *Plamka światła*, Warszawa 1997].

Jaką kobietę nazwiemy dla odmiany *księżniczką na ziarnku grochu*? Jeden z portali internetowych przynosi szczegółową charakterystykę tego typu kobiety:

to taka, której ciągle coś przeszkadza, nie zadowala się byle czym, ceni tylko wysoką jakość, a wszystko, co tych norm nie spełnia uważa za kpinę z jej delikatności i wysublimowanego smaku; jest bardzo dumna i niekiedy wyniosła; patrzy z góry na wszystko, czego nie rozumie; oczekuje wiecznej pomocy i na każdym kroku pokazuje swoją bezradność; dużą wagę przywiązuje do wyglądu i wstroju wewnątrz, w których przebywa [...] [http://literutopia.blogspot.com/2013/07/najgorsze-typy-kobiet_7.html].

Podobnie jak w odniesieniu do poprzednich nazw odczytanie sensu metaforycznego wiąże się z koniecznością przywołania całej historii, w której baśniowa księżniczka okazała się osobą o tak delikatnej skórze, że nawet przez dwadzieścia materaców i dwadzieścia puchowych pierzyn poczuła ziarnko grochu.

Brzydkie kaczątko wreszcie – nazwa tytułowego bohatera baśni Andersena – udziela swej nazwy dla określenia nie tylko kogoś biednego, brzydkiego godnego politowania. Metaforyczne znaczenie odnosi się do kogoś, 'kto w dzieciństwie lub młodości był pozbawiony urody, zdolności, nie cieszył się sympatią otoczenia, lecz w wieku dorosłym zmienił się, osiągnął sukces'. Metafora odwołuje się zatem do historii przemiany postaci baśniowej:

Ale wie, że chce tego, o czym marzy każde **brzydkie kaczątko**, chce być uznany, kochany, podziwiany, ubóstwiany. Słynny, sławny, rozczytywany, rozchwytywany [NKJP – Janusz Rudnicki, *Śmierć czeskiego psa*, Warszawa 2009].

Wreszcie o dwa lata najmłodsza córka stanowiła jeszcze **brzydkie kaczątko**, kościasta, chociaż wystrzeliła wysoko i też mogła w przyszłości zapowiadać się

dobrze [NKJP – Andrzej Anonimus, Nie nadaje się, przecież to jeszcze szczeniak, Warszawa 1999].

Ciałko się odpowiednio ukształtuje i za kilka, kilkanaście lat będzie mogła wybierać mężczyzn, jakich tylko będzie chciała, na razie słonko było na etapie córeczki marzącej o małżeństwie z tatusiem. Matka cęsto zachwycała się urodą Kamilki. O Fauście rodzice mówili półgłosem, że to **brzydkie kaczątko**, może kiedyś, z czasem wyładnieje [NKJP – Krystyna Kofta, Fausta, Warszawa 2010].

*
* *

Zanalizowany przykładowy materiał leksykalny dowodzi, że nazwy postaci baśniowych są dziś bogatym źródłem procesów deonimizacyjnych. Część nazw własnych bohaterów twórczości dla dzieci ma już bardzo silnie utrwalone konotacje, które spowodowały, że proces apelatywizacji tych nazw można uznać za zakończony (np. *kopciuszek*, *brzydkie kaczątko*, *śpiąca królowa*, *chłopek roztropek*, *muminek*, *superman*). Argumentem przemawiającym na rzecz zakończenia tego procesu jest utrwalona w uzusie pisownia małą literą – taka, jak pisownia innych rzeczowników pospolitych. W innych wypadkach można mówić o obserwowanym dopiero w sferze pragmatycznej procesie uzyskiwania przez omawiane nazwy znaczenia metaforycznego (tak jest np. w wypadku onimów *pomysłowy Dobromir*, *Koziołek Matołek*, *Shrek*). Pisownia jest w tym wypadku chwiejna lub utrzymuje się zapis właściwy nazwom własnym, a więc – z zastosowaniem wielkiej litery. Stabilizacji nazw w funkcji metaforycznej sprzyjają ponadto utrwalone połączenia zawierające onimy baśniowe (np. *syndrom Piotrusia Pana*). Wiele onimów licznie reprezentowanych w uzusie w funkcji metaforycznej nie jest jeszcze rejestrowanych we współczesnych leksykonach ogólnych, ani specjalistycznych (należą do nich: *gargamel*, *shrek*, *smurf*, *pokemon*, *pomysłowy Dobromir*, *Piotruś Pan*, *księżniczka na ziarnku grochu*). Nierzadkim zjawiskiem towarzyszącym metaforyzacji baśniowych onimów literackich jest odwrócenie znaku wartości – z takim przewartościowaniem mamy do czynienia np. w metaforycznych użyciach nazw: *pomysłowy Dobromir*, *śpiąca królowa*, *księżniczka na ziarnku grochu*. Omówione w artykule metaforyzowane onimy nie wyczerpują wszystkich przykładów badanego typu nazw. Można ich podać znacznie więcej, np. *muppet*, *złota rybka*, *kura znosząca złote jajka*, *kaczka dziwaczka* i in.

Literatura

- Abramowicz Z., E. Bogdanowicz (red.), 2006, *Onimizacja i apelatywizacja*, Białystok.
- Dereń B., 2005, *Pochodne nazw własnych w słowniku i w tekście*, Opole; dostępne na: <http://www.sbc.org.pl/Content/77263/Pochodne%20nazw%20w%C5%82asnych%20w%20s%C5%82owniku%20i%20w%20tek%C5%9Bcie.pdf> [data dostępu: 22.02.2014].
- Kałuski S., T. Komornicki, 1996, *Słownik niekonwencjonalnych nazw geograficznych*, Warszawa.
- Kopaliński W., 2008, *Słownik eponimów, czyli wyrazów odmiennych*, Warszawa.
- Kosyl C., 1978, *Metaforyczne użycie nazw własnych*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław–Warszawa–Gdańsk, s. 133–143.
- Pałuszyńska E., 2003, *Nazwy własne w funkcji nieonomastycznej*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 115–120.
- Rutkowski M., 2007, *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii. Proces deonimizacji*, Olsztyn.

Źródła internetowe (dostęp: 12.09.2014)

- <http://natemat.pl/25647,kiedy-ty-w-koncu-dorosniesz-kuba-wojewodzki-i-inni-czyli-o-pokoleniu-kidultow>
- <http://natemat.pl/25647,kiedy-ty-w-koncu-dorosniesz-kuba-wojewodzki-i-inni-czyli-o-pokoleniu-kidultow>
- <http://portal.abczdrowie.pl/syndrom-piotrusia-pana>
- <http://malvina-pe.pl/post/142-pokolenie-piotrusia-pana>
- <http://www.styl.pl/magazyn/w-swiecie-kobiet/news-silna-nie-znaczy-niewrazliwa,nId,423237>
- <http://3obieg.pl/kto-rzadzi-polska-koziolki-matolki-czy-zdrajcy>
- http://forum.gazeta.pl/forum/w,50,12826309,12837843,koziolki_matolki.html
- <http://m.litfile.net/read/130096/105903-107047?page=28>
- https://www.facebook.com/autoironia/posts/597571816952740?stream_ref=10
- http://www.przewodnik-katolicki.com.pl/pg/pl/komentarze/michal_gryczynski/_nadurodzaj_pomyslowych_dobromirow.html
- <http://www.fakt.pl/kobieta-jak-lalka-barbie-kobieta-barbie-z-ukrainy-zdjecia-barbie,artykuly,155151,1,1,12.html>

<http://kobieta.wp.pl/gid,15466889,img,15466965,kat,26405,title,Joanna-Krupa-jak-lalka-Barbie,galeriazdjecie.html>

<http://kobieta.wp.pl/gid,10739789,img,10739837,kat,52556,title,Byc-jak-Barbie,galeriazdjecie.html>

<http://kobieta.wp.pl/gid,10739789,img,10739907,kat,52556,title,Byc-jak-Barbie,galeriazdjecie.html>

<http://natemat.pl/27195,gargamele-wciaz-szpeca-polske-wywiad-o-rekonstrukcjach-zamkow>

<http://newsbar.pl/1285/juz-wiadomo-gdzie-stoi-gargamel>

<http://warszavka.bloog.pl/kat,271838,index.html?smoybbtticaid=612467>

<http://www.skyscrapercity.com/showthread.php?t=967926&page=41>

<http://raider55.blox.pl/2006/04/bajka.html>

<http://www.lansik.pl/19361/tyszkiewicz-golota-jest-jak-shrek/>

<http://wroclaw.naszemiasto.pl/artykul/mala-wielka-julka-w-sobote-zmarla-w-szpitalu-nasza,50133,t,id.html>

<http://8calineczka8.blox.pl/strony/calineczka.html>

http://ziel00na.id.joe.pl/zdjecia_26819-emo-rysunek.html

<http://moj-maly-emo-swiat.bloog.pl/id,333190057,title,jestem-emo-opisy,index.html?smoybbtticaid=612480>

<http://na100latkowo.blogspot.com/2013/02/a-jaki-styl-dla-ciebie.html>

<http://facet.dlastudenta.pl/fotoalbum/611689,76471,1.html>

<http://fan2dimages.centerblog.net/6587616-manga>

<http://preciousmetalshippingislove.tumblr.com/post/30337125099>

<http://kiersnak-and-kordak.blog.pl/>

http://www.bryk.pl/wypracowania/pozosta%C5%82e//etyka//14726-muminki_jedyni_obro%C5%84cy_idei_barona_de_coubertina.html

<http://www.zablocie.katolik.bielsko.pl/wspolnoty/wspolnota-wiara-i-swiatlo>

http://kabaret.tworzmyhistorie.pl/12099_kabaret_mlodych_panow_dzieki_bogu_juz_weekend_.php

http://literutopia.blogspot.com/2013/07/najgorsze-typy-kobiet_7.html

<http://nkjp.pl/>

Secondary figurative meanings of literary and film onyms (from the works for children) in the modern Polish language

Summary

The subject of the article are names (from the literary canon and from cartoons), which have metaphorical meaning in the contemporary Polish. The author describes a character trait and the appearance which are a base of discussed metaphorical meanings. Some names already have very strong connotations and the metaphORIZATION process has been completed. (e.g. *kopciuszek*, *śpiąca królewna*, *chłopek roztroppek*, *muminek*, *superman*). The testimony of this process is spelling with a small letter. In other cases, we observe a pragmatic process of acquiring metaphorical sense (e.g. *Pomysłowy Dobromir*, *Koziołek Matolek*, *Shrek*). In these cases, the spelling is unstable or the same as spelling of proper names.

Idioms containing literary or film proper names (eg. *Syndrom Piotrusia Pana*) help to stabilize the metaphorical function of names. Many names in new semantic function are not yet registered in modern Polish lexicons (eg. *gargamel*, *shrek*, *smurf*, *pokemon*, *pomysłowy Dobromir*, *Piotruś Pań*, *księżniczka na ziarnku grochu*).

Key words: metaphORIZATION, onyms, deonymization, proper names

Słowa-klucze: metaforyzacja, onimy, deonimizacja, nazwy własne